Nr. 234. Kraków, Sobota 11 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. B. Cee. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Kilka uwag na czasie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zbrodnia niesłychana, popełniona na śp. Swiszczowskim, okoliczności takową poprzedzające i jej towarzyszące, nastręczają dużo uwag nad przyczyną zła, które niechybnie krzewi się teraz w naszem nieszczęśliwem społeczeństwie, a krzewić się będzie z elementarną siłą coraz więcej, jeżeli nie pomyślimy o środkach zaradczych. Te środki znane, ale ich nie przeprowadzamy z całą energią i bezwzględnością konieczną.

Sp. kardynał Puzyna mawiał słusznie, że żeby zwalczać wady społeczeństwa, trzeba „od dołu pracować“, trzeba ludowi dać katechizmu więcej i zawsze ten katechizm uważał dostojnik kościelny za talizman przeciw grzechom społecznym. Można było pod niejednym względem nie zgadzać się z poglądami tego światłobliwego kapłana i prawdziwego sługi Bożego, ale w tem stanowczo słuszność przyznać Mu trzeba, że bez katechizmu, bez wpajania w umysł i serce zasad głębokich, religijnych ludu nie umoralnisz.

Od dołu naprawiać nam trzeba, budować podstawy społeczeństwa, t. j. wychowywać w przykazaniach Bożych naszą młodzież, a czy się to dzisiaj tak, jak powinno, niech osądzą ci, którym ta piecza nad nią powierzona.

Ale młodzież nawet wychowana w duchu religijnym, uzbrojona w moralne zasady, przeciw pokusom światowym, nie opiera się dostatecznie, gdy tych pokus coraz więcej, coraz to nowe, coraz ponętniejsze, gdy przekroczenia moralne, ba nawet zbrodnie w cynicznym sposób bywają w piśmidłach najsmaitszych drobiazgowo i bezkrytycznie opisywane.

Prawdziwą zaś szkołą, propedeutyką najrozmaitszego rodzaju zbrodni, są często kinematografy. Z jakimi to szczegółami wyrafinowanymi dla ludu właśnie takie przedstawienia wiarołomstwa, kradzieże, napady, morderstwa poniekąd popularyzują!

Wszak to musi podziałać na fantazyę osobników, moralnie słabych, musi nieraz złych zachęcać do naśladownictwa. Zresztą o tem już tyle pisano, mówiono, że zdawałoby się, iż dodawać jeszcze coś, to zanosić sowy do Aten. A jednak trzeba zawsze jeszcze wołać, krzyczeć ciągle dopóki władze z całą surowością i ścisłością nie będą przyczyniać się do wypleniania tego chwastu występków i zbrodni.

Do zbrodni i występków podatniejszymi bywają umysły, pozostające pod wpływem napoi wyskokowych. I dlatego tu szkoła przedewszystkiem pouczać winna, do czego prowadzi alkohol, powinna obrzydzać używanie go, powinna propagować antyalkoholizm bez względu na to, czy się to komu podoba i kto poniesie szkodę materyalną na tej propagandzie, na zamykaniu szynków i wszelkiego rodzaju lokali, które w tej, czy owej postaci, ułatwiają nadużywanie napoi wyskokowych, nietylko zdrowie niszczących, ale i duszę zatruwających.

Wobec szerzącego się zbrodniczego nastroju szumowin społeczeństwa, każdego z nas ogarnia obawa o własną skórę, o własne lub najbliższych zdrowie i życie. Wiemy, że, niestety, właśnie z zaboru rosyjskiego, gdzie rząd nietylko nas gnębi, ale systematycznie deprawuje, najwięcej tych wyrzutków dostaje się do naszej dzielnicy. I czujne oko policyi krakowskiej, która słusznie zyskała renomę zręczności, złemu nie zaradzi, bo policya staje się nieraz bezsilną wobec istniejących przepisów co do wydalania ludzi, może podejrzanych, ale nie bez zajęcia pozostających.

Jak to często w zamiarach zbrodniczych, chcąc przebywać w Krakowie, wyszukują sobie takie indywidua pozorne zajęcia, a, jak przykład ostatni poucza, nawet w znanych firmach rękodzielniczych, które tym zbrodniarzom, ukrytym po rozmaitych zakamarkach, dają sposobność zapoznawania się z rozkładem pomieszkania do późniejszych, złodziejskich operacyj.

Tu czujność policyi nie dosięga, tu spełniać winny sumiennie swą powinność władze miejskie. Niechby domy otoczyły prawdziwą opieką, do której Magistrat jest powołany i zobowiązany. Do nich to należy dokładne kontrolowanie domów, czy one mają i jakich stróżów domowych. Niechby wymagały, by stróże mieszkali w domu, by domy były należycie w sieniach i korytarzach oświecone i to tak, by pierwszy lepszy nie mógł światła zgasić, ale by to było jedynie możliwą funkcyą sumiennego stróża, który powinien być odpowiedzialny za to, by w domach czynszowych nie ukrywały się osoby, nie należące do rodzin, zamieszkujących dom.

Słyszeliśmy, że ostatnia zbrodnia przygotowana była od dawna, bo od roku mówiła o niej szajka zbrodniarzy i w kawiarniach i po szynkach przedmiejskich. Cynicznie herszt bandy zawyrokował, że nie ogłuszenie, ale śmierć spotkać musi niewinną ofiarę i ojca rodziny. Ten zbrodniarz po dokonanym haniebnym czynie miał sumienie tak głuche, że ono mu pozwoliło zasnąć, a szajka cała po krwawym czynie oddawała się libacyom. Niema słów na wyrażenie całej ohydy, całego wstrętu na widok tego społecznego wrzodu, który pękł tu, by może po niejakimś czasie pojawić się w innem miejscu.

Społeczeństwo ma prawo domagania się naprawy stosunków niezdrowych w ustroju swym, ma prawo domagania się zamykania szynków w soboty, niedziele i święta, o ograniczenie ich liczby do minimum, ma prawo domagania się opieki od władz do tego powołanych i czuwania nad rodzajem przedstawień kinematograficznych i kabaretów, ale też ma wyższe klasy obowiązek zajmowania się więcej swymi podwładnymi, pilnowania ich sposobu życia, nakłaniania do spełniania obowiązków religijnych, dbania o ich potrzeby duchowe i materyalne, a komu los w darze dał więcej, niżli potrzebuje, niechby przyczyniał się do stworzenia domów ludowych, gdzieby robotnik znalazł wytchnienie, naukę i rozrywkę uczciwą.

Discite moniti!

Bolesław Wicherkiewicz.

Proces Bejlisa.

Milionowe audytoryum w procesie. — Wczorajsza rozprawa. — Skład trybunału i ławy. — Strajki żydowskie. — Sherlockowie w „Kij. Myśli“. — Kto sprawę poplątał?

Proces kijowski ma niezwykłe, olbrzymie audytoryum. Jego przebieg śledzą z uwagą miliony ludzi, czytających gazety codzienne. Każdy kulturalny człowiek interesuje się ze zrozumiałych powodów pytaniem, czy możliwem jest, by w XX wieku, w wielkiem ognisku cywilizacyi popełniano barbarzyński mord, przypominający krwawe ofiary dawnych Fenicyan na cześć Baala. Treść aktu oskarżenia trąci zamierzchłą legendą, w którą trudno uwierzyć...

Miarą zainteresowania się procesem są obszerne sprawozdania, jakie prasa europejska zamieszcza na swych łamach. Prasa ta pozostaje — jak wiadomo — wyłącznie w rękach kapitalistów żydowskich, jej sprawozdania z procesu są więc raczej polemikami z trybunałem i z prokuratorem, niż objektywnemi relacyami. Proces trwa zaledwie dwa dni, a już widzimy gwałtowne „robienie nastroju“ na korzyść Bejlisa w dziennikach judeoliberalnych. Obrońcy sądowi Bejlisa chcą wyzyskać rozprawy do przedstawienia procesu jako „hecy antysemickiej“ a cały „Pressisrael“ pomaga im gorliwie. Czytamy więc np., że jeden obrońca p. Zarudny domagał się od trybunału odczytania jakiejś odezwy, wzywającej do pogromów, choć to do rzeczy nie należy. „Frankf. Ztg“ znów krytykuje orzeczenie rzeczoznawcy Sikorskiego i cytuje polemikę różnych uczonych europejskich przeciw Sikorskiemu, choć żaden z tych „uczonych“ nie widział nigdy zamordowanego Juszczyńskiego i nie ma podstawy rzeczowej do krytyki.

Wiadomości o rozprawie są dotąd szczupłe. Wczoraj przesłuchano Bejlisa. Zeznał on z patosem: „Nie jestem winnym. Jestem byłym żołnierzem. Całe życie uczciwie pracowałem i myślałem tylko o rodzinie, żonie i dzieciach. Aresztowano mnie. Trzymają mię w więzieniu 26 miesięcy, nie wiem (?) dlaczego“.

Matka Juszczyńskiego zeznała, że niema podejrzenia, Bejlisa widzi po raz pierwszy.

Trybunał, prowadzący rozprawę, składa się z prezydenta Bondyrewa i trzech członków. Oskarża nadprokurator z Petersburga Wipper, oraz trzej pełnomocnicy matki Juszczyńskiego, wśród nich poseł do Dumy Zamysłowskij (prawicowiec). Obronę prowadzi czterech adwokatów. Na ławę przysięgłych wylosowano 7 włościan, 2 mieszczan i 3 urzędników — wszyscy są prawosławni. Przewodniczącym ławy jest sekret. guber. Mielnikow.

Z 219 świadków nie przybyło 34. Nie stawił się także rzeczoznawca Sikorski, atoli trybunał uchwalił uznać za ważne jego zeznania w śledztwie.

Zydzi demonstrują przeciw procesowi zapomocą **strajków**. I tak w **Wilnie** zastrajkowały na jeden dzień wszystkie drukarnie żydowskie. Skutkiem tego nie wyszły gazety ani rosyjskie ani żydowskie. Również **bezrobocie w Petersburgu**, które ogarnęło 20.000 robotników, jest pretestem w sprawie Bejlisa. W fabrykach powzięto odpowiednie uchwały. Minister spraw wewnętrznych, Makłakow, zabronił wszelkich demonstracyj i nabożeństw w związku ze sprawą Bejlisa. Polecił również władzom administracyjnym w Kijowie nie **dozwalać na żadne zbiegowiska uliczne** ani manifestacye z powodu procesu Bejlisa, niezależnie od tego, jakie organizacye urządzałyby takie manifestacye. Wszystkie więc opowieści dziennikarskie, że w Kijowie gotują się **pogromy**, są tylko robieniem nastroju przez zbyt gorliwych dziennikarzy.

Dla scharakteryzowania **dziwnej roli prasy „postępowej“** wystarczy podać zachowanie się redakcyi „Kijewskiej Myśli“ wobec procesu. Oto w czasie śledztwa współpracownik tego dziennika, żyd **Boszrczewskij** zgłosił się do sądu i oświadczył, że matka Juszczyńskiego opowiadając w redakcyi o zniknięciu syna nie objawiała wcale smutku, ale się nawet śmiała. Zeznanie to **Borszczewskiego**, pragnące rzucić podejrzenie sądu na matkę, zupełnie zostało obalonem, przez szereg świadków, którzy opowiadali o łzach i rozpaczy matki (Aleksandry Prychodkowej)..

Inny współpracownik tejsamej gazety **Ordyński** zawiadomił sędziego, że słyszał rozmowę jakiejś kucharki z praczką (!) czy handlarką o przewiezieniu trupa Juszczyńskiego w worku. Chłopca mieli zamordować krewni, by go pozbawić majątku. Tymczasem okazało się, że chłopiec nie miał żadnego majątku, gdyż naturalny jego ojciec, Czyrkow dał kiedyś matce na utrzymanie Juszczyńskiego zaledwie 75 rubli.

Potem znowu redaktor tego dziennika Brazul Bruszkowskij wymienił jako sprawców (mordu) trzech sądownie karanych ludzi: Singajewskiego, Rudzińskiego i Łatyszewa. By dojść do tych nazwisk p. Brazul wydał moc pieniędzy, zaznajowił się z kryminalistami, prowadził śledztwo na własną rękę, rozmawiał w masce, wyjeżdżał do różnych miast, aż cała pajęczyna okazała się mistyfikacyą, którą świadkowie wyśmiali.

To znowu rzucono podejrzenie na Czeberakową (matkę towarzysza zabaw Juszczyńskiego) i naprowadzono nawet sędziego Miszczuka na tę drogę. Czeberakowa miała pomagać czy tylko wiedzieć o zbrodni, popełnionej rozmyślnie, **celem wywołania pogromu żydów**. Sprawa okazała się jednak bezpodstawną, a sędzia Miszczuk został pozbawiony urzędu.

Tak więc sami żydzi przez fałszywe donosy i rozrzucanie podejrzeń na wszystkie strony rozdmuchali całą tą aferę do rozmiarów dzisiejszych. Widocznie chcieli skierować śledztwo w innym kierunku, by Bejlisa ochronić. Że i dalej będą to robić, nie ulega wątpliwości, owa cherlockowska „Kijewsk. Myśl“ pozyskała (dobrze zapłaciła) na swego sprawozdawcę wybitnego pisarza rosyjskiego **Korolenkę**. — Aparat „Aliance Izraelite“ pracuje pełną siłą pary. Ma on zadanie z góry oznaczone, nie o wyjaśnienie sprawy mu chodzi, ale o uniewinnienie przed sądem Europy Bejlisa.

Nieograniczony urlop ministra Zaleskiego.

Wiedeń, 10 października.

Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza następujące odręczne pisma monarchy:

Kochany hrabio Stuergkh! Na pański wniosek widzę się zniewolonym udzielić memu ministrowi skarbu Wacławowi Zaleskiemu, ze względu na jego zdrowie, urlopu aż do dalszego rozporządzenia, zwalniając go z prowadzenia spraw urzędowych. Równocześnie na czas jego urlopu polecam szefowi sekcyi w mem ministerstwie skarbu, tajne-

---

36 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Sofronia zamieniła wpierw z mężem spojrzenie, którem zdawała się pytać:

— Czy warto rozpocząć grę?

Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, Sofronia usiadła obok latorośli Podsnapów, która spojrzała na nią wystraszonemi oczyma.

— Jak tu zacisznie w tym kąciku — rzekła Sofronia — porozmawiamy tu sobie swobodnie.

— Pani jest bardzo dobra — odparło dziewczątko Podsnapów — ale ja nie umiem wcale rozmawiać.

— Spróbujmy wszakże — rzekła na to Sofronia z czarującym uśmiechem.

— Nie, nie, bo pani zaraz pozna, jak jestem głupia — mówiła niespokojnie Georgiana, kręcąc się na krześle. — Ja nie jestem taka jak Ma. Ma umie rozmawiać.

Fakt ten nie ulegał wątpliwości. Ma prowadziła zwykle rozmowę w pełnym galopie z rozwianą grzywą i rozdętemi nozdrzami.

— A lubi pani muzykę? — pytała przeciągle mistress Lammie, nadając głosowi swemu najmłodsze modulacye.

— Tak, to jest nie, ja nie umiem grać. Ma gra na fortepianie.

Ma umiała grać rzeczywiście i produkowała się niekiedy, wygrywając potoczyste kawałki zawsze w pełnym galopie.

— Ale z pewnością lubi pani tańczyć — mówiła mistress Lammie.

— Co to, to nie — zaprzeczyło dziewczątko, rzucając się w tył — ja niecierpię tańców.

— Co mówisz moja śliczna, to niemożliwe, takie młode, czarujące stworzenie. To niemożliwe żebyś nie lubiła się zabawić.

— Lubiłabym może — odpowiedziała z wahaniem Georgiana, rzucając nieśmiałe spojrzenia na umiejętnie ułożoną twarz pani Sofronii — ale ja tego nie potrafię, chyba że...

— Chyba, że co?

— Że pani mi przyrzeknie, że nie powie pani o tem nikomu.

— Przyrzekam ci to.

— Więc powiem pani, że lubiłabym tańczyć pierwszego maja gdybym była kominiarzem.*) — A co, ja z góry wiedziałam, że się pani okropnie zdziwi.

— Upewniam cię moja droga, że im dłużej z tobą rozmawiam, tem więcej mnie zaciekawiasz. Chciałabym abyśmy stały się przyjaciółkami. Czy chcesz mieć ze mnie szczerą przyjaciółkę? powiedz moja śliczna że nie jestem podobna do tych wszystkich starych pań. Wyszłam niedawno zamąż, jestem młodą mężatką, ja cię potrafię zrozumieć. Więc lubiłabyś tańczyć pierwszego maja i...

— Cicho, niech pani nie mówi, Ma gotowa usłyszeć.

— Ma siedzi daleko.

— Czy pani jest pewna, że nie usłyszy? Ja chciałam tylko powiedzieć, że widziałam tańczących kominiarzy, którzy byli bardzo weseli.

— Więc i ty lubiłabyś tańczyć gdybyś należała do nich?

Georgiana skinęła twierdząco głową.

— A taka jak jesteś, nie lubisz tańca?

— Bo ja się boję, to jest przecie okropne. Gdyby pani wiedziała jak ja nie cierpię swoich tancerzy.

Ten nowy punkt widzenia na sztukę Terpsychory, zadziwił bardziej jeszcze panią Lammie. Patrzyła ciekawie na Georgianę, która położyła ręce na kolanach, przebierając nerwowo palcami i marzyła o ukryciu swoich łokci, co było czystem niepodobieństwem wobec tego, że suknia jej miała krótkie rękawki.

— To okropne — powtórzyła raz jeszcze z przekonaniem.

Nie wiedząc co na to odpowiedzieć, mistress Lammie rozpłynęła się w uśmiechach.

— Gdyby pani wiedziała co ja wycierpiałam u pani tancmistrzyni, gdzie uczyłam się tańczyć i składać ukłony, jak Ma.

— No! ale to już przeszło — uspokajała ją Sofronia.

— Cóż z tego, to co dziś, jest jeszcze gorsze. Widzi pani, widzi pani! Ma rozmawia z jakimś panem i zaraz mi go przyprowadzi. Och! jak ja go niecierpię, jak ja go niecierpię.

Georgiana przechyliła się w tył i oparła głowę o ścianę, mrużąc oczy. Niemy ten opór nie przydał się na nic. Ma przystąpiła do niej z potworem.

Georgiano! Pan Grompus.

Potwór ujął pod rękę swoją ofiarę i pociągnął ją na środek salonu. Automat przy fortepianie obrzuciwszy salon dyskretnem spojrzeniem, uderzył parę bladych akordów, służących za wstęp do kadryla. Na hasło to ośm par należących do szkoły Podsnapów, golących się o ósmej i śniadających o wpół do dziewiątej, poczęło wykonywać szereg figur kadrylowych. Korzystając z tej przerwy, Alfred Lammie zbliżył się do swej drogiej małżonki i szeptał jej coś do ucha, bawiąc się wisiorkami jej bransoletki.

Figuranci Podsnapów doszli do szóstej figury, odtańczyli „grande chaine“ i spacerowali teraz parami pomiędzy sprzętami Podsnapów. Niewinny Grompus, nie przeczuwając, jakie męczarnie zadaje swej tancerce, spacerował z nią bez końca do ostatnich granic, na jakie pozwalają konwenanse, bawiąc ją opowiadaniem o turnieju łuczników. Ofiara jego, krocząc na czele kolumny, złożonej z ośmiu par, trzymała wciąż oczy wbite w ziemię i podniosła je tylko parę razy, rzucając rozpaczliwe spojrzenia w stronę Sofronii.

Męcząca promenada przerwaną została wreszcie wejściem lokaja, przed którym drzwi otwarły się, jakby wysadzone kulą armatnią. Podczas gdy służący ten rozdawał dokoła szklanki, napełnione gorącym napojem, Georgiana usiadła przy swej nowej przyjaciółce.

— Boże drogi! — szepnęła — skończyło się wreszcie. Spodziewam się, że pani na mnie nie patrzyła.

— Przeciwnie, moja ślicznotko i pozwól sobie powiedzieć, że jesteś trochę zanadto nieśmiała.

— A bo ja nie jestem taka, jak Ma.

W tej chwili pan Grompus przechodząc obok obu pań, udarował niedawną swą tancerkę zdobywczym uśmiechem.

— Idź precz! niecierpię ciebie — szepnęła dziwna dziewczyna.

— Pozwól pani sobie powiedzieć, kochana panno Podsnap — zaczęła Sofronia.

— Och nie nazywaj mnie pani panną Podsnap, mów mi Georgiano.

— A więc droga Georgiano, to, że matka twoja jest osobą światową, nie powinno cię zniechęcać do świata. Nie masz żadnego powodu być nieśmiałą.

— Doprawdy? pani tak myśli? A więc to musi być prawdą.

— Ja ci nie narzucam swego zdania, tak tylko powiedziałam w prostocie ducha. Może to było niedorzeczne.

— O proszę pani, pani nie jest niedorzeczna, to ja jestem głupia. Ja przecież z nikim jeszcze tyle nie rozmawiałam. Pani jest bardzo mądra.

Mistress Lammie, która uczuła trafność tej pochwały, zarumieniła się i kiwać poczęła głową, nie dlatego, aby chciała coś przez to wyrazić, lecz aby oczarować do reszty nieśmiałe dziewczątko.

Tymczasem jeniec, uwięziony przy fortepianie, zaczął grać drugiego kadryla, osnutego na motywach żałosnych, które zdradzały tęsknotę jego za wolnością. Miss Podsnap cofnęła się znów w tył i przymknęła oczy w przystępie nowej rozpaczy.

— Widzi pani tego w monoklu? Już wiem, że Ma przyprowadzi mi go.

Tym razem Georgiana zdradzała mniej jeszcze rezygnacyi, ale nie uniknęła przeto swego losu. Jegomość z okiem oszklonem spojrzał na nią z góry na dół, jakby zamierzając wyciągnąć ją ze studni i powlókł ją do nowego kadryla.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Dzień pierwszy maja był w Anglii świętem kominiarzy. W dniu tym odbywały się zabawy ludowe i maskarady.

mu radcy dworu Augustowi bar. Englowi kierownictwo tego ministerstwa.

Wiedeń, 8 października 1913.

Franciszek Józef m. p.
Stuergkh m. p.

Kochany Zaleski! Na wniosek mego prezydenta ministrów udzielam Panu ze względu na Pańskie zdrowie urlopu aż do dalszego rozporządzenia, zwalniając Pana od prowadzenia spraw urzędowych. Oddając równocześnie na przeciąg Pańskiego urlopu szefowi sekcyi w mem ministerstwie skarbu, tajnemu radcy dworu Augustowi bar. Englowi kierownictwo tego ministerstwa, wyrażam Panu moje najlepsze życzenia rychłego powrotu do pełnego zdrowia.

Wiedeń, 8 października 1913

Franciszek Józef m. p.
Stuergkh m. p.

Do powyższych pism dołącza c. k. Biuro korespondencyjne następujący komentarz:

Jak wiadomo, minister skarbu Zaleski z wiosną 1912 zachorował na serce wśród ostrych objawów. Kilkotygodniowa kuracya w Abacyi tak dalece powróciła mu zdrowie, że był znów w możności podołać obowiązkom swego urzędu. Aż do lata b. r. minister mimo znacznych trudów kampanii politycznej i parlamentarnej, która zwłaszcza w tym roku była nadzwyczaj nużąca, czuł się zupełnie dobrze. Z końcem lipca ponowiły się objawy cierpienia ubiegłego roku. Minister spędził miesiące letnie w pobliżu Wiednia, nie dając sobie urlopu dla kuracyi i bez przerwy kierował sprawami urzędowemi zarówno ze swojej siedziby letniej, gdzie przyjmował liczne odwiedziny polityków, finansistów i swoich referentów, jak i w Wiedniu, gdzie prawie co dnia się zjawiał. Nadzieja, że pobyt letni przy względnie słabszej pracy wystarczy, by przywrócić ministrowi jego siły w pełni, niestety nie spełniła się. Minister Zaleski w jesieni nie czuł się należycie wypoczętym, a lekarze żądali, by dla przywrócenia zdrowia pewien czas zachował zupełny spokój i oddał się celowej kuracyi. Rada ta lekarska skłoniła ministra skarbu tak, jak to i w maju z. r. uczynił, do podania prośby o dymisyę, prezydent ministrów jednakże postawił cesarzowi wniosek o udzielenie ministrowi Zaleskiemu urlopu aż do dalszego rozporządzenia przy zwolnieniu go od prowadzenia spraw urzędowych. Wniosek ten został zatwierdzony, a na czas urlopu ministra należący rangą szef sekcyi ministerstwa otrzymał kierownictwo ministerstwa.

* * *

Wiadomość o urlopie ministra skarbu zelektryzowała nasze społeczeństwo. Aczkolwiek ze względu na stan zdrowia ministra otrzymany urlop nie powinien być niespodzianką, jednak przychodzi w chwili tak ważnej dla kraju, że budzić to musi niepokój i troskę, jak wypadnie akcya rządowa kierowana ręką Niemca, nieznającego naszych stosunków ekonomicznych i potrzeb kraju. Wiadomość tę przyjęły wszystkie stronnictwa w kraju z ubolewaniem, cieszył się bowiem minister ogólną sympatyą, a mrówcza praca i zdolność w kierownictwie skarbem państwa w tak krytycznej chwili, budziły szacunek ogółu. Objął tekę w najbardziej niekorzystnej chwili, gdy rosły potrzeby państwa a malały jego dochody, a nad krajem rodzinnym ministra zaciążyła straszna klęska, zadając mu trzysta milionowe szkody.

W chwili, gdy jęki o pomoc dochodzą z każdego zakątka, a krajowi grozi widmo głodu, na posterunku rozstrzygającym następuje zmiana, choć przejściowa, jednak bardzo dla kraju i jego potrzeb dotkliwa.

Aczkolwiek minister Zaleski po odzyskaniu zdrowia znowu obejmie tekę ministerstwa skarbu, lecz w czasie przejściowym zadecydowane będą najpoważniejsze dla kraju naszego sprawy, które powinny zabliźnić rany, zadane przez klęskę powodzi i nieurodzaju, od niej klęskę depresyi finansowej, jaką zadały naszemu życiu ekonomicznemu wypadki na wschodzie i koncentracya wojsk na pograniczu państwa.

Minister Zaleski ponad dokładnie zadanie krajowi dbał, który też obmyślił lekarstwo na zażegnanie zupełnej klęski i celową naprawę smutnych stosunków, w jakie popadł kraj nie ze swej winy.

Koło polskie powinno stać na straży zagrożonych interesów kraju, jakie wywołała chwilowa zmiana, powinno strzedz, by państwo spełniło swój obowiązek wobec pogranicza zaniedbywanego celowo i będącego jedynym wielkim wewnętrznym rynkiem zbytu dla podciętego depresyą przemysłu Austryi.

Nadmienić wypada, że zmiana na tak ważnem stanowisku wynika w chwili silnego napięcia w polityce krajowej, wywołanego sprawą reformy wyborczej, ubezwładnieniem sejmu i w ciężkich warunkach finansowych, w jakich obecnie znajduje się nasz skarb krajowy.

Klęska dotykająca równomiernie obydwa zamieszkujące kraj narody, powinna sprzęgać jego zastępców do wspólnego ratowania pracy, spowodować solidarną obronę wspólnych interesów kraju.

Wydział krajowy a przemysł krajowy.

Jak nasze sfery miarodajne, szczególnie zaś członkowie Wydziału krajowego Dr Jahl i Dr Bernadzikowski popierają przemysł krajowy, pisaliśmy już kilkanaście razy.

Jednak nigdy nie spodziewaliśmy się, żeby Wydział krajowy w tak jaskrawy sposób ignorował nasze najelementarniejsze potrzeby gospodarcze, jak to miało miejsce na piątkowej sesyi Wydziału krajowego przy rozstrzygnięciu ofert na budowę komina i obmurowania kotła dla szpitala powszechnego we Lwowie.

Na wyżej wymienioną budowę wniosły oferty 3 firmy krajowe. Najdroższą ofertą, zatwierdzoną jednak na sesyi piątkowej, była oferta „Galicyjskiej spółki dla budowy zakładów ceramicznych kominów i obmurowań kotłów". Firmą tą, która największą sympatyą i poparciem cieszy się w Wydziale krajowym, w Banku Przem. i w Związku fabrycznym, uszczęśliwił Galicyę pan Schleyn, znany swego czasu z procesu z fabryką akumulatorów Staneckiego!

Członek Wydziału krajowego Dr Bernadzikowski zanim pominął firmy polskie i oddał roboty firmie rzekomo krajowej „Gal. spółce dla budowy zakładów ceramicznych we Lwowie", powinien był się poinformować, kto stworzył tę firmę i kto za tą firmą stoi.

Firma ta wprawdzie zarejestrowana jest w Galicyi jako firma krajowa. Jednak spólnikiem tej firmy jest niejaki p. Adolf Halbrohr, rzekomo mieszkający w Wiedniu. — Jednak w Wiedniu takiego adresu niemożna znaleźć. Faktycznie zaś p. Adolf Halbrohr mieszka w Budapeszcie V, Dorottya-Utcza Nr. 6 i stoi na czele głównego zastępstwa firmy berlińskiej „Wilhelm Eckart u. Ernst Hotop".

Już z tego zestawienia widzimy, że właściwie „Galicyjska Spółka dla budowy zakładów ceramicznych" jest na terenie galicyjskim tylko narzędziem w rękach p. A. Halbrohra z Budapesztu, względnie fabryki „W. Eckart u. E. Hotop" w Berlinie, którą on zastępuje.

Faktycznie firma „W. Eckart u. E. Hotop" nie ukrywa się z tem wcale, że p. Schleyn zastępuje ją w Galicyi i otwarcie ogłasza po wszystkich fachowych pismach, że ma swą filię na Galicyę we Lwowie przy ul. Lenartowicza l. 15, i właśnie w tej kamienicy i przy tej ulicy znajduje się biuro „Gal. spółki".

Tymczasem p. Schleyn wypiera się tego i pod płaszczykiem „Związku fabrycznego" ogłaszając polskość swej firmy, zabiera roboty i zarobek polskim przedsiębiorcom.

Wydział krajowy nie może się zasłaniać nieświadomością, gdyż On od tego jest, aby wiedział, co się dzieje w Galicyi.

Ostatnie wypadki, jak z „Mundusem" z „Zagłębiem krakowskiem", z „Heliosem", wykazały dobitnie, że w Wydziale krajowym zasiadają ludzie, którzy zupełnie nie oryentują się w sprawach krajowych. Za rządów teraźniejszego Wydziału krajowego ponieśliśmy tyle strat na polu naszej gospodarki narodowej, że na wygojenie tych ran będziemy potrzebowali szeregu lat rozumnej i intenzywnej pracy, jednak z innymi członkami Wydziału krajowego.

Z dnia.

Zatarg grecko-turecki.

W ciągu ostatnich trzech tygodni góruje ponad wszystkimi innymi faktami z dziedziny polityki bałkańskiej zatarg grecko-turecki, który utrudnia zawarcie ostatecznego pokoju między Grecyą a Turcyą. Zatarg ten z biegiem czasu przybiera charakter tak groźny, że poza nim ukazuje się nawet widmo trzeciej wojny bałkańskiej.

Istoty nieporozumienia grecko-tureckiego nie należy szukać ani w sprawie wysp na morzu Egejskiem, ani też w sprawie „wakufów" (muzułmańskich dóbr duchownych) na terytoryach, które przypadły Grecyi, bo sprawy te dałyby się jakoś załatwić — lecz w poczuciu siły po stronie Turków, którzy w ten lub ów sposób pragnęliby powetować klęski, poniesione podczas pierwszej wojny bałkańskiej. Młodoturcy, którzy z Enver bejem na czele, stali się znów panami sytuacyi nad Bosforem, całą siłą pchają rząd, aby wykorzystał sytuacyę. Wprawdzie dotąd rząd turecki broni się przed podjęciem nowej, bardzo ryzykownej wojny, jednak można się obawiać, że w końcu ulegnie presyi opinii publicznej swego kraju, podjudzonej przez młodoturków.

W każdym razie rząd turecki przygotowuje się na wszelką ewentualność. Dowodem tego, że zawarł on, jak donosi „Daily Telegraph", oprócz oficyalnego pokoju z Bułgaryą, pięć tajnych układów, które mu przyznają na przeciąg trzech lat prawo przemarszu wojsk tureckich przez nowe terytoryum bułgarskie na wypadek wojny z Grecyą.

W Belgradzie sytuacyę uważają wciąż za bardzo poważną i dlatego mobilizacya przeprowadzaną jest bez przerwy w dalszym ciągu. Także Czarnogóra czyni gorączkowe przygotowania do nowej wojny, a szpitale w Cetynii otrzymały rozkaz przygotowania się na przyjęcie rannych. „Nervus rerum" dla przyszłej wojny znajdzie się niebawem w rękach rządu serbskiego, bo w przyszłym tygodniu skupczyna ma zatwierdzić układ z konsorcyum francuskiem o pożyczkę 225 mil. franków.

Charakterystycznem, a niedobrze wróżącem dla pokoju jest doniesienie „Times'a" z Bukaresztu, wedle którego Rumunia nie miałaby nic przeciw temu, by Kawala przypadła Bułgaryi i dlatego nie będzie przeszkadzała ewentualnej wojnie turecko-bułgarsko-greckiej.

Tak więc sprawa zatargu, a właściwie zawarcia pokoju grecko-tureckiego, ciągnąca się tak długo, wciąż jeszcze groźnie zaciemnia horyzont polityczny na półwyspie Bałkańskim.

Prezydent Juanszikaj.

Dotychczasowy prowizoryczny prezydent rzeczypospolitej chińskiej, Juanszikaj, został 6 b. m. wybrany, jak to już podały depesze, definitywnym prezydentem przez „Gohoi", t. j. Zgromadzenie narodowe w Pekinie.

Juanszikaj, jako prezydent prowizoryczny stał na czele rzeczypospolitej chińskiej, której dotąd mocarstwa oficyalnie nie uznały, już od czasu wybuchu rewolucyi w roku 1911, gdy dynastya mandżurska została pozbawioną władzy. W tym czasie umiał on bardzo zręcznie odpierać niebezpieczeństwa, grożące rzeczypospolitej, zarówno ze strony południowych prowincyj, zdradzających dążności separatystyczne, jakoteż i z zewnątrz.

Obecnie liczy Juanszikaj lat 55. — W młodości obrał on sobie karyerę wojskową. Niebawem jednak zwrócił na siebie uwagę Lihungczanga, zwanego chińskim Bismarkiem, który wziął go do służby dyplomatycznej. Po śmierci tego męża stanu, cesarzowa-regentka Tsu-tsi zamianowała go gubernatorem prowincyi Czilji, gdzie przeprowadził znaczne reformy w dziedzinie wojskowości. W roku 1901, jako gubernator Szantungu, zgniótł on w sposób energiczny powstanie Bokserów.

Następnie był Juanszikaj przez czas pewien komendantem korpusu w Pekinie, poczem popadł w niełaskę i został skazany na wygnanie. Gdy wybuchła ostatnia rewolucya książęta mandżurscy odwołali go z wygnania, aby ratował zagrożoną dynastyę. — Tymczasem Juanszikaj spostrzegłszy, że dni dynastyi mandżurskiej są policzone, zdradził ją i po jej upadku dał się wybrać na prowizorycznego prezydenta rzeczypospolitej.

Mocarstwa wobec wyboru definitywnego prezydenta postanowiły uznać oficyalnie rzeczpospolitą chińską. Uczyniły to już Anglia, Rosya, Francya i Austro-Węgry.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Małeckiego.

Przy udziale olbrzymich tłumów oraz delegacyj z Krakowa, ministrów, namiestnika, reprezentantów władz i obu wszechnic krajowych, odbył się wczoraj popołudniu pogrzeb ś. p. Antoniego Małeckiego.

W smutnym obrządku złożenia do grobu śmiertelnych szczątków uczestniczyły tysiące mieszkańców Lwowa, którzy znali i kochali sędziwego rektora, od tylu lat z tem miastem zrosłego.

Na dziedzińcu Ossolineum, skąd wyruszył kondukt, zgromadziły się wybitne osobistości: między innymi minister Długosz, namiestnik Dr Korytowski, jako reprezentant ministerstwa oświaty, marszałek kraj. hr. Gołuchowski z członkami Wydziału kraj., cały senat Uniwersytetu, przy którym ustawili się pedele z berłami, reprezentanci Politechniki i Akademii weterynaryi, Rada szkolna kraj. z wicepr. Dr Dembowskim, prezydent miasta Neumann, wiceprezydent Dr Rutowski, Dr Stahl i Dr Schleicher z gronem radnych, posłowie, naczelnicy władz rządowych, reprezentanci Towarzystw i instytucyj naukowych. Z Krakowa przybyli, jako reprezentanci Uniwersytetu Jagiell. profesorowie: Morawski, Kostanecki i Łoś. Akademię Umiejętności reprezentuje prof. Kallenbach.

Modły przy zwłokach odprawił arcyb. X. Bilczewski z współudziałem biskupa X. Bandurskiego i w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po wyniesieniu zwłok chór połączonych Towarzystw śpiewackich odśpiewał „Beati mortui", poczem nastąpiły przemówienia pożegnalne. — Pierwszy przemówił Andrzej ks. Lubomirski imieniem Ossolineum.

Następnie imieniem uniwersytetu lwowskiego żegnał zwłoki Dr Starzyński podnosząc wielkie zasługi Zmarłego dla wszechnicy lwowskiej, do której wstąpiwszy w latach kursu germanizacyjnego w kraju, był śp. Małecki ostoją polskości i nauki języka ojczystego.

Imieniem Akademii umiejętności prof. Dr Kallenbach, który też pożegnał zwłoki ś. p. Małeckiego im. Macierzy polskiej, Tow. historycznego, Tow. im. Mickiewicza, Tow. nauczycieli szkół wyższych, Tow. pedagogicznego i Koła literacko-artystycznego. Wyrazy hołdu i niewygasłej pamięci imieniem wszechnicy Jagiellońskiej złożył prof. Dr Kostanecki z Krakowa. Imieniem wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego przemówił prof. Dr Bruchnalski i imieniem Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu prof. Dr Jan Kasprowicz.

O godzinie 4 ruszył kondukt żałobny, poprzedzony licznemi zastępami młodzieży szkolnej i delegacyą Stow. „Gwiazda" ze sztandarem. Rydwan ze zwłokami, zaprzężony w trzy pary koni, poprzedzał wóz z wieńcami. Na trumnie złożono wieńce: od kraju, miasta Lwowa, Tow. dla popierania nauki polskiej, uniwersytetu lwowskiego, Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu, Ossolineum, Związku okręgowego T. S. L, Macierzy polskiej, kuratora Ossolineum i t. d. Żałobny pochód przeszedł ul. Kopernika i zatrzymał się pod kolumną Mickiewicza. Tu przemówił imieniem miasta wicepres. Rutowski, a wreszcie delegat młodzieży akademickiej Zagórski.

Na ulicach, któremi pochód żałobny przechodził, płonęły latarnie kirem osłonięte.

Nad mogiłą (na cmentarzu Łyczakowskim) pożegnał wielkiego męża nauki imieniem młodzieży prezes „Czytelni akademickiej".

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 57; zachód przypada o godzinie 4 minut 58 długość dnia godzin 11 minut 01

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Germana, pojutrze w niedzielę św. Maksymiliana

Rocznica zwycięstwa nad Turkami. Dzień dzisiejszy jest datą pamiątkową zwycięstwa oręża polskiego nad Turkami. — Dzień 10 października 1621 roku jest datą jednego z najświetniejszych zwycięstw oręża polskiego, gdyż w tym dniu poniósł porażkę sułtan turecki Osman II, który najechawszy nasz kraj wraz z 380.000 Turków i Tatarów od 1619 r. plądrował go i nareszcie stanął groźnie pod Chocimem, gdzie kilkakrotnie pokonany orężem Chodkiewicza i Lubomirskiego, do zawarcia pokoju był zmuszony.

Papież Grzegorz XV, oceniając męstwo dawniej zwalczającego Turków Żółkiewskiego, oraz Chodkiewicza, Lubomirskiego i całego wojska, które swą walecznością uwolniło nasz kraj i Europę od jarzma tureckiego, wydał *breve*, nakazujące odprawianie w ten dzień nabożeństw z procesyą w kościołach katedralnych całego świata katolickiego na wieczne czasy.

Kraków 10 października.

Stulecie zgonu bohatera. Otrzymujemy następującą odezwę, podpisaną przez Komitet ze „Straży Polskiej", urządzający jubileuszowy obchód ku czci księcia Józefa Poniatowskiego.

„Sto lat mija od chwili dziejowej, w której ważyły się losy Europy, w której i nasze legiony biły się pod orłami napoleońskimi w nadziei, że Napoleon wywalczy im „Polskę niepodległą". W tej walce przewodził wiarusom naszym ks. Józef Poniatowski, rycerz bez skazy, ów wódz ukochany, co niejednokrotnie wiódł ich do zwycięstwa. Kiedy jednak Bóg odmówił Mu zwycięstwa, zapragnął przynajmniej honor Rodaków uratować.

Zginął też bohaterską śmiercią w nurtach Elstery.

Za kilkanaście dni przypada rocznica Jego bohaterskiej śmierci.

Cały naród powinien uczcić pamięć Tego, który wolał zginąć, aniżeli plamić honor Polaków.

Dlatego też Sekcya obchodowa ogólnonarodowego Komitetu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego zwraca się jeszcze raz do wszystkich miast prowincyonalnych z uprzejmą prośbą, by zechciały uczcić tę pamiętną dla nas rocznicę uroczystym obchodem.

Przy sposobności nadmieniamy, że „Straż Polska" wydała znaczki (naklejanki) i nalepki na okna z podobizną Ks. Józefa.

Dla wszystkich Komitetów prowincyonalnych dajemy znaczny opust, bo $33^1/_3$ proc. bez kosztów opakowania

Wszystkie pisma prosimy o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy".

Uroczystość błogosławionego Wincentego Kadłubka. Katedra na Wawelu obchodzi w tę niedzielę tj. 12 bm. uroczystość Błogosł. Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, którego święte szczątki w srebrnej trumience na ołtarzu w kaplicy króla Olbrachta odbierają cześć od pobożnych serc polskich. Począwszy od godz. wpół do 7 będą kapłani odprawiać w tejże kaplicy Msze św. ciche; o godz. 9 będzie uroczysta wotywa celebrowana przez X prałata scholastyka Wądolnego; sumę pontyfikalną odprawi Najprzew. X. biskup Nowak o godz. 10; w czasie sumy kazanie. Wierni w tym dniu pod zwykłymi warunkami mogą uzyskać odpust. Oby ta uroczystość zebrała jak najwięcej pobożnych, pragnących modlitwą gorącą uczcić wielkiego w Kościele i narodzie naszym Biskupa zakonnika.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 13 października o godz 5 popołudniu.

Porządek dzienny: 1) Czł. Tad. Grabowski: Euzebiusz Słowacki, jako krytyk literacki. 2) Czł. J. Tretiak: O powieści Zygmunta Krasińskiego p. t. Herburt. Komentarz. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

„Po szarym dniu... słońce". W żywcu to profesora Kiryłły (p. Kosiński) zabłysnąć ma ten piękny, jasny promień słońca, który tryska z wiernego serca rozumnej i silnej kobiety (p. Bednarzewska). Promienieje on także z prześlicznej, naiwnej duszyczki jego córki, Lenki (p. Braunówna), która razem z towarzyszem zabaw, Żdzisiem (p. Kamińska) reprezentuje pełen szczerego wdzięku świat uczuć i pierwszych erotycznych przeżyć dziecięcych. Dopełniają galeryi typów słonecznych pref Strański, Dr Obrzęcki, p. Marya (pp. Kochanowicz, Stanisławski, Regierówna). W światłocieniu melancholii stoi postać Sarnickiej (p. Zawiejska) a satyrycznie oświetlone figury Błotowskiej, Sarnickiego i Włodzkiego (pp. Górska, Szymborski, Bończa) stanowią ów szary ton dnia codziennego, na którego tle tem jaśniej błyszczy złoto słońca. Reszty bogatej obsady sobotniej premiery dopełniają pp. Kosmowska, Czaplińska, Wielandówna, Solska, Trembińska, Orłowska, Żółkowska, Zawadzka, Turowiczówna, Modzelewska, Waciński i p. Noskowski, jako przedstawiciele figur, który h zaśluga będą uśmiechy publiczności.

Obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Prezydyum Sekcyi obchodowej Komitetu ku czci ks. J. Poniatowskiego zawiadamia, że posiedzenie Sekcyi odbędzie się jutro, t. j. w sobotę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu „Straży Polskiej", ul. Floryańska l. 1, I p.

Bilety na uroczystą Akademię ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, mającą się odbyć dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Starego Teatru, są do nabycia począwszy od poniedziałku od godz. 4 do 7 popoł. w lokalu „Straży Polskiej" w cenach 4 K 40 h, 3 K 30 h, 2 K 20 h i 1 K 10 h.

Uroczysty wieczorek dla młodzieży ku czci ks. Józefa Poniatowskiego odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" w najbliższą niedzielę 12 b. m. w sali auli nowej szkoły wydziałowej im. św. Floryana przy ul. Szlak l. 5. Na program złożą się: słowo wstępne, chóry uczniów i uczenic, śpiew solowy, gra na skrzypcach, deklamacye. Początek o g. 5 wieczorem.

Roboty tramwajowe. W ostatnich dniach roboty około położenia szyn nowej linii tramwajowej znacznie postąpiły naprzód. Możliwe nawet jest, że roboty te przed zimą zostaną ukończone. Cztery partye roboty są już prawie gotowe. Wykończono tory w ul. Lubicz, Topolowej i Rakowickiej — zaciągnięto już nawet górne przewody aż do podkopu kolejowego. Również tory od rogu ul. Lubicz przez ulicę A. Potockiego aż do poczty są gotowe. Na ul. Siennej i Małym Rynku tory położono już do ul. Mikołajskiej. Również tory w Rynku i ul. Sławkowskiej są już gotowe, jak też na końcu ul. Długiej.

Nie przeprowadzono jeszcze zupełnie robót na kawałku ul. Mikołajskiej.

Pod główną pocztą będzie ułożona wielka krzyżownica, która połączy tor Nr 5 z nowymi torami.

Obecnie rozpoczęto roboty w ul. Lubicz w podkopie. Został on dla ruchu kołowego zupełnie zamknięty. W podkopie zostanie położony nowy chodnik betonowy, oraz poziom podkopu zostanie obniżony blisko o $^1/_2$ metra.

Wskazanem by było, aby przy sposobności obecnych robót poprawiono skanalizowanie, gdyż dotychczas w czasie wielkich deszczów stale mieliśmy tam potop.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem prez. m. Dra Leo na onegdajszem posiedzeniu omówiwszy nieodpowiednie pomieszczenie aresztów miejskich, zakładów brata Alberta i domu kalek i nieuleczalnych, mieszczącego się w ogrodzie miejskim przy ul. Lubicz, wezwała Magistrat, aby w najbliższych miesiącach przygotował projekty i przedłożył wnioski, celem odpowiedniego pomieszczenia wymienionych wyżej zakładów. — Następnie w interesie lepszego bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, poleciła Sekcya Magistratowi przeprowadzić rewizyę oświetlenia sieni, podworców, klatek schodowych i t. p. i wydać właściwe przepisy.

Następnie obradowała Sekcya nad wnioskami Prezydyum miasta w sprawie usytuowania i ustalenia wielkości placu zajazdowego przed przyszłym dworcem osobowym. Za podstawę obrad wzięto wyniki konferencyi, odbytej przed kilku dniami z przedstawicielami ministerstwa i kolei północnej w Prezydyum miasta.

Sekcya na przedłożone wnioski się zgodziła. Według projektu, na który obopólnie na wspomnianej konferencyi w zasadzie się zgodzono, przyszły plac przed dworcem osobowym będzie miał około 220 m długości, a około 55 m szerokości bez przylegających ulic i dróg. Na pismo Ekspozytury c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych, w sprawie zmiany trasy lewobrzeżnego kolektora pod Wawelem zgodziła się Sekcya na wdrożenie sądowego oszacowania gruntów na Rybakach, które będą wykupione na cele kolektora.

W końcu załatwiła Sekcya jeszcze kilka spraw administracyjnych.

Kontrola nad sprzedażą mięsa. Ze względu na podnoszone skargi, że niektórzy rzeźnicy nie stosują się do cennika wywieszonego na zewnątrz lokali sprzedaży, magistrat wykonując uchwałę komisyi aprowizacyjnej z dn. 7 b. m. zarządził, aby funkcyonaryusz targowy wykonywał stale kontrolę w jatkach poddominikańskich w czasie od godz. 7.30 do godz. 9.30 i przyjmował bezpośrednio zażalenia od kupującej publiczności.

Wystawa przeciwalkoholowa w Krakowie. Na prośbę Komitetu protektorat nad wystawą objął pan Prezydent miasta Dr Juliusz Leo.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę 12 bm. o godz. 5 wieczorem w sali przy ul. Gołębiej l. 14.

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Biuro wystawy otwarte codziennie od 12—1 i od 5—6 przy ul. Gołębiej l. 14.

Wynik kwesty w dniu Skargi. Składka na ulicach miasta w dniu 28 września br. na budowę domu dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi, przyniosła 2110 K, za co Komitet budowy składa paniom zajmującym się zbieraniem datków, za pracę żmudną i ofiarną najserdeczniejsze podziękowanie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy im. św. Jacka odbędzie się dnia 12 bm. o g. 11 w kancelaryi IV. gimnazyum przy ul. Krupniczej.

Wiec urzędników i funkcyonaryuszów państwowych odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 5 popoł., w sali resursy urzędniczej przy ulicy św. Jana l. 6 (hotel Saski. Na porządku obrad między innemi: 1) Referat o pragmatyce służbowej; 2) Sprawa oświadczenia się przewodniczących poszczególnych stowarzyszeń urzędniczych co do przystąpienia do ogólnej koalicyi.

Powrót rezerwistów. Na ulicach Krakowa pojawiły się wczoraj gromadki wojaków w fezach tureckich. Byli to wracający z Bośni bohaterowie niedoszłej wojny. Każdy odznaczony medalem, który nosi z dumą, opalony, wesoło rozmawiał o Serbach i Bośniakach.

Równocześnie pojawiły się drugie gromadki z kuferkami i karabinami. Te ciągnęły z mniej wesołemi minami, gdyż byli to nowi „obrońcy ojczyzny", którzy w październiku musieli, jak to technicznie się nazywa, „rakować".

Jedne i drugie gromadki witały się serdecznie, oblewając gęstemi libacyami animusz wojenny.

Przytrzymanie „uciekinierów". Wczoraj przytrzymała policya 12 letniego Franciszka Augustyna i 10-letniego Michała Stellmacha, którzy zabrawszy swoim rodzicom około 160 K, uciekli z miejsca zamieszkania rodziców (Mielca) i przyjechali do Krakowa. Obu chłopców odstawiono z powrotem do domu.

Mordercy w więzieniu zachowują się apatycznie. Jeden Łyżwiński nie traci fantazyi i jest pewny siebie. Wczoraj zrobił awanturę dozorcy za zły obiad.

— Takiego żarcia i bydło wam nie ruszy.

Dzisiaj i on jednak już się uspokoił. Zjadł obiad taki sam jak wczoraj z apetytem. Leży wciąż na łóżku i patrzy w powałę.

Aresztowanie włamywaczy. Przed kilku dniami włamali się nieznani sprawcy do mieszkania hr. Moratina, przy ul. Karmelickiej l. 16 i skradli biżuteryi, oraz garderoby za kilkaset koron. Wczoraj aresztowała policya sprawców tej kradzieży w osobach 28 letniego Stanisława Pawłowskiego i 19 letniego Stanisława Wardzały, będących w drodze do Morawskiej Ostrawy. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość skradzionych biżuteryj.

Włamywacze przed sądem. Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw 26-letniemu Władysławowi Rybakowi i 15-letniemu Józefowi Miećkowskiemu, oskarżonym o zbrodnię kradzieży i włamania dokonanego w dniu 11 lipca b. r. w mieszkaniu artysty-malarza p. Unierzyskie-

go przy ul. Gołębiej. — Włamywacze skradli wówczas biżuteryi i garderoby za kwotę 2800 K. Rozprawie przewodniczy r. s. Trzaskowski, oskarża prok. Dr Klodziński, oskarżonych bronią Dr Mikiewicz i Dr Łepkowski.

Rabunek. Na przechodzącego w pobliżu III mostu p. Sternolda napadł wczoraj w nocy robotnik Jan Ciężki i pobiwszy go dotkliwie, zrabował srebrny zegarek i portmonetkę z kwotą 24 K. Ciężkiego aresztowano.

Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego urządza w niedzielę 12 bm. oficyalne zamknięcie swego sezonu. O godz. 2 popołudniu nastąpi na przystani (Zwierzyniecka 44) wspólna fotografia członków, następnie odbędzie się rekordowy bieg dystansowy sześciowiosłówki na przestrzeni Bodzów—Kraków. Wyjazd z przystani o godz. 3 15, start w Bodzowie punktualnie o godz. 4: meta przy przystani oddziału.

W Czytelni kobiet im. Słowackiego (Rynek 6) odbędzie się 13 bm. o godz. wpół do 7 wieczorem wieczór inauguracyjny, muzykalno-wokalny ze współudziałem wybitnych sił: p. Maryi Bąkowskiej (pianistki), p. Wandy Drozdowskiej, artystki teatru poznańskiego, p. Mysliveca (wiolonisty), oraz p. Weingartenówny (śpiew).

Włamanie. Do żydowskiego sklepu mód pod firmą Safir, przy ul. Floryańskiej l. 43, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli 20 piór strusich i 12 rajerów, łącznej wartości 700 K.

Pogoda. Dnia 9 października termometr doszedł od + 11 7 do + 16·0 C. — barometr wahał się.

Dn. 10 października o godzinie 7 rano stan barometru 739 3 mm, — termometru + 11 2 C wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa

Odwołany wyjazd Niemców pruskich do Krakowa. We Wrocławiu odbywał się w ostatnich dniach zjazd przedstawicieli miast pruskich. Z obradami załatwiono się śpiesznie, gdyż miasto Katowice zaprosiło burmistrzów i innych delegatów pruskich miast na biesiadę, urządzoną kosztem miasta.

Prócz Katowic i okolicy — jak donoszą pisma górnośląskie — chciano gościom, których przybyło z Wrocławia razem z żonami około 180, pokazać pogranicze i zagranicę, Sosnowiec i Kraków. Na wyjazd do Krakowa zapisało się przeszło 200 osób.

Podczas hucznej biesiady powitalnej w „Reichshalle" w Katowicach sprawiła bardzo przykre wrażenie wieść, że zaproszeni przedstawiciele Sosnowca i Bielska nie raczyli przybyć.

Przy stole zawiadomił też zebranych nadburmistrz Katowic Pohlman, że wycieczka do Krakowa nie odbędzie się, ponieważ pruski minister spraw wewnętrznych miał porozumieć się z austryackim rządem, który p o d o b n o poinformował pruskie ministeryum, że tak wielka ilość przedstawicieli pruskich miast mogłaby ze strony mieszkańców Krakowa wywołać antypruską manifestacyę. Z tego powodu, tłómaczy „Berl. Tageblat", wycieczka nie doszła do skutku. — Opowieść „Berl. Tagebl." nie wygląda prawdopodobnie.

Ciemnota i fanatyzm żydowski. Z T ł u m a c z a donoszą:

Dnia 3 bm. przechodził około bursy polskiej pogrzeb żydowski. Była to godz. 3 popołudniu czas, w którym dzwonią w bursie na znak, że rekreacya skończona, a zaczyna się godzina nauki. W tej właśnie chwili znalazł się kondukt żydowski przed bursą polską, a żydzi słysząc głos dzwonka, rzucili nieboszczyka na ziemię i wśród przekleństw i wrzawy zaczęli pchać się ku bursie i rzucać kamieniami. Żona prefekta, która właśnie wybiegła, podtrzymywała z trudem bramę, a dzieci przerażone zaczęły płakać. Na ich głos wybiegł z bursy prefekt prof. Michał Waligóra i zaczął się dopytywać o przyczynę wrzawy i uspakajał wzburzonych. Ale ci pociągnęli go na ulicę, zaczęli szturkać i popychać w głąb tłumu i kto wie, na czem byłoby się skończyło, gdyby szczęśliwym trafem nie nadszedł był jeden z miejscowych urzędników z laską i gdyby nie starsi studenci, którzy na wołanie profesora skoczyli mu na pomoc. Dziś profesor Waligóra leży chory, ma ranę tłuczoną na czole, sińce po ciele i nadwerężone oko. Ofierze fanatyzmu hasydów (wśród których panuje zabobon, wzbraniający nieść trupa w czasie dzwonienia, bo „nieboszczyk wstanie") grono gimnazyalne, obywatelstwo, „Sokół" wyraziły swe sympatye i ubolewania z powodu niezwykłego zajścia. — Władze przeciwko ekscedentom wytoczyły dochodzenia.

Z ruchu robotniczego. Piszą do nas z K a l w a r y i Z e b r z y d o w s k i e j: Przed kilku miesiącami powstał u nas Polski Związek katolickich czeladników, który rozwija się pomyślnie pod kierownictwem X. S t o j a n o w s k i e g o, skupiając tutejszą młodzież rękodzielniczą. Związek zorganizował u siebie biuro pośrednictwa pracy i dopomaga tak terminatorom jak i czeladnikom w wyszukiwaniu zajęcia, zaś pracodawcom dostarcza sumiennych i odpowiednio ukwalifikowanych pracowników. Zgłaszać się można w środy, soboty i niedziele ustnie i pisemnie. Niewątpliwie wszyscy interesowani będą z wdzięcznością korzystać z tej pożytecznej instytucyi.

Smutne wieści. Pisma wielkopolskie zajmują się w ostatnim czasie żywo postępami germanizacyi w dyecezyi chełmińskiej. Mimo, że ogromną większość wiernych dyecezyi chełmińskiej tworzą Polacy-katolicy, dyecezyą kierują księża-Niemcy, i to nieprzychylnie wobec polskich dyecezyan usposobieni. To też niektórzy księża-Polacy, choć podeszli w latach, nie otrzymują probostwa, z jednej „wikaryjki" idą na drugą i bodaj całe życie pozostaną wikaryuszami; za to księża-Niemcy, zwłaszcza ci, którzy są u rządu dobrze zapisani, szybko otrzymują probostwa i to „tłuste", jakby na urągowisko swych konfratrów-Polaków.

Najgorzej dzieje się na K a s z u b a c h oraz na pograniczu Kaszub i Kociewa. Są parafie, w których ksiądz-rządowiec niesłychane poczynił spustoszenia wśród Polaków, chociaż parafie te były czysto polskie. Towarzystwa polskiego założyć tam nie można, gdyż miejscowy ksiądz proboszcz wszelkich dokłada starań, by do tego nie dopuścić. Za to istnieją tam wszelkiego rodzaju towarzystwa niemieckie, jak „Volksverein", „Arbeiterverein", „Gesangverein", „Jünglingsverein", itd., do których wciąga się Polaków, a zwłaszcza młodzież polską. Najwymowniejszym dowodem systematycznej germanizacyi owych wiosek polskich przez księżyrządowców jest to, że coraz to więcej dzieci polskich przygotowanych bywa po niemiecku do pierwszych Sakramentów świętych.

Prasa polska przytacza mnóstwo faktów tych germanizacyjnych zakusów duchowieństwa niemieckiego, które zapomina o swem posłannictwie i staje się narzędziem pruskiego rządu w polityce antypolskiej.

Szykany pruskie. W piątek miniony toczył się przed Izbą karną w Szczytnie proces przeciwko red. „Mazura" p. Jaroszykowi, oraz p. Sprlewaldowi i 16-letniemu Grzanie z Wujaków. Chodziło o artykuł, w którym wspomniano o „Polaku" (tak nauczyciel nazywał kij, którym bił dzieci polskie) w szkole w Wujakach, o biciu za mowę polską, a także i o tem, że nauczyciel wyrazić się miał do dzieci w szkole, iż przyjdzie do rodziców z kijem, jeżeli po niemiecku do dzieci mówić nie będą.

Artykułem tym czuł się obrażonym p. Harpein, rektor szkoły w Wujakach. — Pomimo świadków, którzy pod przysięgą zeznali, że dzieci w domu zaraz o wyrażeniu się rektora opowiadały, skazano p. Jaroszyka na 100, p. Sprlewalda za dostarczenie materyału do artykułu na 50, a Grzanę za rozszerzanie „Mazura" z owym artykułem na 15 marek.

Złodzieje kolejowi. Przed kilku dniami w pociągu pospiesznym Berlin—Katowice—Oświęcim—Kraków—Lwów padł ofiarą niezwykle zuchwałej kradzieży p. Czesław Żorski, przemysłowiec z Ukrainy. P. Żorski jechał z Berlina do Lwowa. Nie chcąc się nigdzie przesiadać, zajął miejsce w wagonie bezpośredniej komunikacyi Berlin—Bukareszt. W przedziale klasy II oprócz p. Ż. byli dwaj mężczyźni i kobieta. Pasażerowie ci wyglądali na żydów, ale rozmawiali po rumuńsku, a „dama", zobaczywszy w rękach p. Żorskiego polską gazetę („Dziennik berliński"), wszczęła rozmowę łamaną polszczyzną. Po chwili i jeden z jej towarzyszów odezwali się po polsku, chwaląc się z rozmaitych znajomości w Warszawie, gdzie miał jakoby przez lat kilka przebywać w charakterze inżyniera przy budowie elektrowni warszawskiej. Rumuńscy, a jak p. Ż jest teraz najmocniej przekonany, żydowscy współpodróżni palili oryginalnego formatu (w kształcie elipsy) papierosy. Pan Ż zainteresował się tymi niezwykłymi papierosami, a uprzejmi towarzysze go poczęstowali. Po spróbowaniu jednak jednego, uczuł p. Ż. silny zawrót głowy i nieprzepartą senność. Mimo całego wysiłku woli, aby wstać i wyjść z wagonu, nie mógł już tego dokonać. Dopiero w Bytomiu, gdy pociąg już ruszył, ktoś, wszedłszy do przedziału, zaalarmował konduktora wiadomością o niezwykle bladym wyglądzie leżącego i mocno chrapiącego pasażera. Był to właśnie p. Żorski. Obudzony forsownie, z trudnością wyszedł z wagonu, gdy pociąg stanął w Katowicach. Zażądał tam pomocy lekarza, a jednocześnie z przerażeniem spostrzegł brak pugilaresu i ceratowej koperty, którą miał w kieszeni kamizelki pod podszewką. W pugilaresie było: 600 rb. w sturublowych banknotach, 400 marek i 100 koron. W kopercie ceratowej były obligacye na sumę 3000 rb. oraz czek na 2000 rb., płatny w kijowskim oddziale Banku państwa, a wystawiony przez kupca z Moskwy, Bielajewa. Według relacyi p. Żorskiego, od uśpienia do obudzenia w Bytomiu upłynęło z górą 4 godziny. Złodziejska trójka miała kupione bilety do Krakowa.

Litwacy a sprawa Bejlisa. Jak już wspominaliśmy wszyscy żydzi wystąpili z niemą solidarnością w tuszowaniu i przekręcaniu kompromitującego ich wielce procesu Bejlisa w Kijowie.

Warszawscy litwacy nie pozostali też w tyle za innymi i w jednym z ostatnich numerów żargonowego „Momentu" wypisali co następuje: „Wielka Warszawa żydowska (sic!?) w przeciągu dnia wczorajszego była cała pod wrażeniem dzisiejszego smutnego procesu Bejlisa. Na ulicach, w sklepach, kawiarniach i restauracyach — wszędzie, gdzie była gromadka żydów, ustawicznie wymawiano tylko słowa: „Kijów", „Bejlis", „o s z c z e r s t w o k r w i". W licznych bóżnicach przebywali żydzi i modlili się. Wielu nabożniejszych żydów postanowiło nie jeść, ani pić dzisiaj, a przepędzić cały dzień na modłach. Nawet w nawpół zasymilowanych domach odczuwano powagę chwili. — Żydzi, którzy karmią się różnemi polskiemi pismami, cichaczem postarali się o żydowską gazetę, ażeby wiedzieć, co się tam dzieje".

Oprócz bezczelności da się z tych kilku wierszy wycisnąć także i wielki niepokój, ogarniający żydów z obawy o przebieg i skutek tego procesu.

Jak donoszą ostatnie pisma warszawskie przez cały dzień wczorajszy dzielnice żydowskie cechowało gorączkowe ożywienie. Do warsztatów i fabryk żydowskich poczęli przychodzić jacyś nieznani żydzi i nawoływać do strajku, w celu zamanifestowania przeciw wszczęciu sprawy Bejlisa. Wzmocniono posterunki policyjne i uruchomiono patrole konne. Aresztowano kilku żydów, rozdających proklamacye w żargonie.

Zjazd koleżański w Bochni uczniów klasy VIII B. gimnazyum bocheńskiego z r. 1903 — celem uczczenia 10-lecia złożenia egzaminu dojrzałości, odbędzie się dnia 2 listopada br.

Zgłoszenia przyjmuje Dr Józef Daniec, koncypient adwokacki w Bochni, ul. Karola Ludwika 708. Szczegóły zjazdu przesyła się na żądanie osobno.

Ze świata.

Stulecie urodzin Verdiego. Wczoraj upłynęło 100 lat od chwili, gdy w wili Sant' Agata, położonej o dwie mile drogi od Busseto, przyszedł na świat mistrz, którego pieśń zabrzmiała szerokiem echem na obu półkulach ziemi. Józef Verdi urodził się dnia 9 października 1813 r. Pierwsza jego opera „Oberto conte di San Bonifacio" była wystawiona w 1839 roku. W 1842 r. opera „Nabuco", zjednała już swemu twórcy rozgłos we Włoszech. W latach 1843 i 1844 ukazują się „Lombardowie" i „Ernani", którzy sławę mistrza roznoszą już po Europie. Odtąd prawie corocznie Verdi wystąpował z nowym utworem.

Drugi okres twórczości mistrza rozpoczął się w 1851 r., gdy Verdi wystawił operę „Rigoletto"; w okresie tym sławny kompozytor utworzył tak wybitne utwory, jak „Trovatore" i „Traviata" (oba w r. 1853), „Bal maskowy" (w roku 1859), oraz „Aidę" (w r. 1877). W tej epoce geniusz Verdiego doszedł do zupełnego rozkwitu.

Zdobywszy sławę wszechświatową, Verdi we Włoszech uważany był za chlubę ojczyzny, Naród cały żywił dlań cześć i pietyzm. Był senatorem królestwa. Pozostawił duży spadek, który zapisał przytułkowi dla ubogich muzyków. Wszystkim zaś miłośnikom muzyki pozostawił ogromny spadek w postaci swej bogatej i prawdziwie świetnej twórczości.

Pierwszy wiec polski w Holandyi odbył się w niedzielę w Kerkrade nad granicą pruską, niedaleko Akwizgranu. Przemawiali na wiecu jako mówcy programowi p. Jan Brejski z Bochum i p. Józef Rymer z Katowic. Szpicla pruskiego, który się na wiec zakradł, zdemaskowano i wyrzucono.

Doniosły wynalazek Polaka. Petersburski „Dień" donosi o zastosowaniu przez rosyjskie ministerstwo marynarki systemu opancerzenia okrętów wojennych. Nowy ten system, wynalazku inżyniera Gustawa H a n t k e g o z W a r s z a w y, pod jego kierunkiem przygotowany w Iżorskich zakładach rządowych, przez dwa lata poddawano wszechstronnym próbom.

Wykazały one znaczną przewagę systemu pancerzy p. H a n t k e g o, nad stosowanym dotychczas systemem Kruppa. Pancerze okazały się mianowicie o wiele odporniejsze na pociski armatnie, a fabrykacya ich szybsza i znacznie tańsza. Wobec tych zalet nowego systemu ministerstwo marynarki uchwaliło stosować go przy budowie okrętów i w tym celu zawarto z inż. H a n t k e m umowę dziesięcioletnią, przez którą nabyło prawo fabrykacyi pancerzy jego systemu.

Zmarli. Janusz hr. T y s z k i e w i c z, prezes Rady powiatowej kolbuszowskiej, były długoletni Poseł na Sejm krajowy, Prezes galic. Towarzystwa leśnego we Lwowie, Szambelan papieski itd., urodzony 6 stycznia 1862, zmarł we Weryni d. 8 października br. Pogrzeb odbędzie się w Kolbuszowej d. 11 października o godz. 9 przedpołudniem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Piękna żonka", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Sobota. „Po szarym dniu słońce", sztuka w 4-ch aktach Macieja Szukiewicza.

Niedziela popołudniu. „Ksiądz Marek", poemat dramat. w 5 obrazach J. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Po szarym dniu słońce", sztuka w 4 akt. M. Szukiewicza.

Poniedziałek. „Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

B r o d y: 11 bm. „Wojna z Babami".
„ 12 bm. „Konkury Antka".
Z ł o c z ó w: 13 bm. „Konkury Antka".
B r z e ż a n y: 14 bm. „Wojna z Babami".
„ 15 bm. „Konkury Antka".
C h o d o r ó w: 16 bm. „Wojna z Babami".
D r o h o b y c z: 17 bm. „Konkury Antka".
P r z e m y ś l: 18 bm. „Wojna z Babami".
Ł a ń c u t: 19 bm. „Wojna z Babami".
J a r o s ł a w: 20 bm. „Wojna z Babami".
„ 21 bm. „Konkury Antka".

Urlop min. Zaleskiego. — Dr bar. Engel.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 10 października)

Wiedeń (T. B.) Pisma z wyrazami żalu zapisują wiadomość, że minister skarbu Z a l e s k i jest zniewolony rozpocząć dłuższy urlop z powodu słabości i poświęcają wybitnej jego działalności słowa żywego uznania, oraz wyrażają życzenie, aby rychło odzyskał zdrowie. Co do nowego kierownika ministerstwa skarbu bar. Dra E n g l a podnoszą przedewszystkiem jego gruntowną znajomość budżetu i wpływ zupełnie rozstrzygający, jaki miał w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

„Fremdenblatt" pisze: W krótkim stosunkowo czasie swej działalności urzędowej minister skarbu Z a l e s k i rozwinął wybitną działalność i imię jego wspominane będzie w liczbie tych osobistości, które w zarządzie skarbu wyróżniały się sprężystością inicyatywy i wyjątkowem uzdolnieniem. Na Zaleskim ciężył obowiązek starania się w okresie ciężkiego przesilenia o potrzeby finansowe państwa, w czasie, w którym pieniądz był rzadki i drogi. Niewątpliwie istnieje jedno tylko zdanie co do tego, że w dniach tych ciężkich stosunków nalazł on zmożliwie najlepszą drogę wyjścia.

Tak, jak ze względów na sprawę utrzymania równowagi w budżecie państwowym postawił żądanie, że nie wolno czynić nowych wydatków bez odpowiedniego pokrycia, tak też w sprawie polityki kredytowej dogmatem jego było, że targ wewnętrzny musi być oszczędzany. Wśród jego dotychczasowych zarządzeń znajduje się szereg popularnych ustaw, po części pozostałych inicyatywą, po części już przeprowadzonych. W pierwszym rzędzie należy wspomnieć wprowadzenie loteryi klasowej. Zaleski zajmował się szeregiem wielkich planów i należy żywić wszelką nadzieję, że w krótkim czasie będzie mu danem przystąpić do ich urzeczywistnienia.

Br. E n g e l jest gruntownym znawcą spraw finansowych i pierwszorzędną siłą roboczą i przy całej pracy cyfrowej pod każdym względem nowożytny urzędnik, który ma także pełne zrozumienie dla ekonomicznych potrzeb i który przy oszczędności, wynikającej z natury jego urzędu, zawsze jednak jest gotów zadość uczynić wymogom kulturalnym. Podczas słabości ministra Z a l e s k i e g o, któremu wszyscy życzą jak najrychlejszego wyzdrowienia, znajduje się kierownictwo tego ministerstwa w pewnych i wypróbowanych rękach.

O następcę min. Zaleskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomości o chorobie min. Zaleskiego są o tyle poważne, że istotnie minister od dwóch lat cierpi na serce. Nie ma jednak obecnie żadnych poważnych obaw, a kilkumiesięczna kuracya usunie niedomagania.

W razie, gdyby miano powołać następcę po min. Zaleskim, Koło polskie w pierwszym rzędzie będzie wezwane do wydania opinii w tej sprawie. Opinia ta będzie dla rządu miarodajną.

Zaprzeczają jednak stanowczo, aby kandydatura Dra Leo wchodziła w rachubę.

Dr. Leo w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przybył do Wiednia dr. Leo. Zjawił się w ministeryum skarbu przedpołudniem, a potem konferował po południu z premierem hr. Stuergkhiem w sprawie klęsk elementarnych i sytuacyi stworzonej przez czasowe usunięcie się min. Zaleskiego. W konferencyi tej wziął udział min. Długosz.

Proces Bejlisa.

Kijów. (T. B.) W ciągu dzisiejszej rozprawy robotnik fabryczny, L u b c z a n k o, zeznał, że na środku dziedzińca fabrycznego znajdowała się stajnia na konie, a pod tym samym dachem także była izba mieszkalna, w której mieszkała żona B e j l i s a. W jesieni stajnia ta zgorzała. — Na prośbę obr. K a r a b c z e w s k i e g o sąd stwierdził, że B e j l i s a uwięziono 15 sierpnia a stajnia zgorzała 23 października. Prokuratur wskazuje, że według zeznań L u b c z a n k i ogień wybuchł wewnątrz stajni w nieobecności parobka stajennego a w chwili, gdy Bejlisowa była w swem mieszkaniu.

Obr. G r u s e n b e r g prosi o ogłoszenie protokołu w sprawie rewizyi w mieszkaniu B e j l i s a. Sąd z powodów formalnych odrzucił tę prośbę, oraz zawiadomił, że rewizya odbyła się 9 sierpnia.

Podczas przesłuchania 14 kolegów Juszczyńskiego 2 zeznali, że 26 marca o godzinie 6 rano widzieli Juszczyńskiego idącego do szkoły. Agenci tajnej policyi mieli im grozić zamknięciem, jeżeli nie zeznają, że go widzieli. Dalej chłopcy zeznali, że często bawili się w pobliżu fabryki B e j l i s a i niekiedy wchodzili na teren fabryki. Parobcy często ich wypędzali, B e j l i s jednak nigdy tego nie robił. Na pytania, czy B e j l i s kiedykolwiek wypędzał chłopców, B e j l i s odpowiedział przecząco.

Udaremniona demonstracya anty-żydowska.

Kijów. (Tel. wł.) W B e r d y c z o w i e u r z ą d z i ć c h c i a n o w i e l k ą d e m o n s t r a c y ę p r z e c i w ż y d o m. Wielkie tłumy demonstrantów rozpędziła silnie skonsygnowana policya i demonstracyę udaremniła.

Jak wypadnie proces.

Kijów (Tel. wł.) Organy czarnosecińców wyrażają przekonanie, że sąd uzna fakt mordu rytualnego, chociaż Bejlis zostanie uwolniony z braku rzeczowych dowodów. Obrona ze swej strony będzie się głównie starała o obalenie hipotezy o mordzie rytualnym.

Obrońcy postawili wniosek o zarządzenie przerwy w rozprawie w dniu 11 b. m. Jest to sądny dzień, a Bejlis jako żyd nie będzie mógł w tym dniu zeznawać. Również wśród świadków jest kilku żydów.

Echa z Bałkanu.

Wkroczenie Serbów do Albanii.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbskie wojska przekroczyły granicę albańską już 5 bm. i posunęły się w głąb Albanii na 15 do 20 klm w różnych punktach.

Wybory w Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Oficyalnie donoszą: W myśl uchwał Rady ministrów, minister spraw wewnętrznych otrzymał polecenie przygotowania wyborów do Izby deputowanych, które z powodu wojny bałkańskiej doznały zwłoki.

Demobilizacya Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Główna komenda armii tureckiej wydała rozkaz ogólnej demobilizacyi.

Ateny. (T. B.) Galit bey odwiedził wczoraj premiera Venizelosa i przedstawił mu rozkaz wielkiego wezyra nakazujący demobilizacyę wojsk tureckich, przyczem prosił o udzielenie dywizyi okrętów na morzu Egejskiem odpowiednich rozkazów, aby uniknąć wszelkich zajść podczas transportu powrotnego wojsk z Tracyi do Małej Azyi.

Nowy arsenał turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Angielska firma Armstrong rozpoczęła pertraktacye z rządem tureckim o nabycie warsztatów marynarki tureckiej za dwa miliony funtów, celem wybudowania nowego arsenału marynarki.

Kara za dezercyę.

Konstantynopol. (T. B) Porucznik Reszid, który podczas wojny w Tracyi z powodu dezercyi został skazany na śmierć, został wczoraj rozstrzelany na placu przed ministerstwem wojny.

Król Konstantyn w Macedonii.

Ateny. (T. B.) Król K o n s t a n t y n w otoczeniu oficerów sztabowych i adjutantów udał się do S a l o n i k i i jak słychać, wyda tam proklamacyę do armii, poczem w niedzielę opuści S a l o n i k ę dla inspekcyi wojsk w Macedonii, co potrwa około 14 dni.

Koniec powstania.

Belgrad, (Tel. wł.) W kołach wojskowych uważają powstanie albańskie za z u p e ł n i e s k o ń c z o n e.

Śmierć przywódcy Albańczyków.

Belgrad. (Tel. wł.) Nadeszła tutaj wiadomość, że I s s a B o l j e t i n a c z m a r ł wskutek ran odniesionych.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 października).

Proces o szpiegostwo.

Lwów. (Tel. wł.) Przed trybunałem sądu karnego toczy się dziś rozprawa przeciw Aleksemu **Romaniukowi** o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosyi.

R o m a n i u k był sekretarzem powiatowym w R o h a t y n i e i rozwinął na tamtejszym terenie swą robotę szpiegowską. Dnia 20 stycznia b. r. zjawił się on u posła pana K u r y ł o w i c z a we Lwowie, przedstawił mu się jako „ruskij czołowik" i począł się wypytywać o stosunki miejscowe. P. Kuryłowiczowi wydał się podejrzanym i dał znać policyi, która R o m a n i u k a aresztowała.

Omal że nie katastrofa.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 11 omal nie przyszło do w i e l k i e j k a t a s t r o f y t r a m w a j o w e j. Od tramwaju, zdążającego w kierunku Wysokiego Zamku, odczepił się wóz przyczepiony i począł się z wielką szybkością w dół staczać. Między publicznością powstała panika. R o z p ę d z o n y w ó z u d a ł o s i ę z a t r z y m a ć z w i e l k ą t r u d n o ś c i ą d o p i e r o w ulicy K u r k o w e j. K i l k a n a ś c i e o s ó b o d n i o s ł o r a n y.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. (Tel. wł.) Konferencye hr. Stürgkha z p r z e d s t a w i c i e l a m i s t r o n n i c t w c z e s k i c h r o z p o c z n ą s i ę 14 b, m.

Sekcya marynarki tłómaczy się w „N. Fr. Presse".

Wiedeń. (T. B.) Kierownictwo sekcyi marynarki ministerstwa wojny wystosowało pismo do „N. Fr. Presse", w którem twierdzi że w myśl uchwał ostatniej konferencyi ministeryalnej k i e r o w n i c t w o m a r y n a r k i n i e w n i e s i e w p r z y s z ł e j s e s y i d e l e g a c y j n e j ż ą d a ń w s p r a w i e b u d o w y n o w y c h o k r ę t ó w. Przyszły budżet marynarki zawierać będzie obok żądań z powodu wydatków poczynionych ze względu na ostatnie przesilenie bałkańskie, jedynie tylko normalne żądania, oraz bieżące raty na budowę okrętów już uchwalonych.

Giełda.

Wiedeń. (Tel wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj z rezerwą. Kursy były słabe.

Rokowania o wydatki wojskowe.

Budapeszt. (Tel. wł.) Min. Krobatin przybył wczoraj do Budapesztu i konferował z hr. Tiszą, oraz min. Hazaiem. Konferencya dotyczyła nowych przedłożeń wojskowych. W kwestyi tej przyszło między min. wojny a reprezentantami rządu węgierskiego do zupełnego porozumienia.

Poincaré w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Król A l f o n s i prezydent P o i n c a r é wczoraj o godz. 8 wiecz. wyjechali do C a r t a g e n y.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Ludwika Dembińska z Gór (Król. Polskie), Teresa Napieralska z Bytomia, Artur Altenberg z Frankfurtu n. M., Dr Jerzy Dirichlet z Königsberg, Dr Stefan Falkowski z Sosnowca, Dyr. Alt od Heinsheimer z Wiednia, Jerzowie Kotowiczowie ze Lwowa, Michał Plantin z Petersburga, Dr Wilhelm Romer z Bochum (Westfalia), Karol Roensch z Allensteia (Prusy), Jan Tessaro z Monachium, Franciszek Uybazy ze Lwowa, Dyr. Wilhelm Wolhner z Wiednia, Emil Tuffier z Wiednia, Kazimiera Zborowska z Zakopanego, Paweł Mülbenz z Hamton (Nadrenia), S. Łabuński z Kijowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

F. BAŁABUSZYŃSKI W KRAKOWIE, SZEWSKA 10.
POLECA NAJTANIEJ
BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ, BIELIZNĘ STOŁOWĄ, PŁÓTNA I T. D.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1358.

NAJLEPSZĄ KAWĘ „SANTOS"
(Extra superior)
palona i surową
po najtańszych cenach poleca
W. Olszowski
KRAKÓW
Mały Rynek róg Szpitalnej.

NA DZIEŃ ZADUSZNY!
Prawdziwa dogodność dla Szan PT. Publiczn.
w ogrodzie naprzeciw cmentarza krakows.
przyjmuje się zamówienia na dekoracyę grobów świeżymi kwiatami i t. p. Również znajduje się wielki zapas wieńców gustownie ubranych świeżych i suchych, oraz chryzanthem kwitnących, wszystko po cenach przystępnych.
Zarząd ogrodu naprzeciw cmentarza krakow.

Prima peszteńską grubą
Słoninę i Smalec
topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy i w 4½ kg. pakietach pocztowych w cenie K. 7·60 za słoninę. a K. 8·70 za smalec wraz z opakowaniem, loco Budapeszt
Leopold Weisz i Ska
Budapeszt IX Hentes uka 17.
1274 4 1

Królestwo boże na ziemi
czyli odpowiedź na pytanie: **Gdzie szczęście człowieka?** — W r. 1600 letniego jubileuszu ogłoszenia wolności wyznania dla chrześcian, jestto przypomnienie, żeśmy spełnili jedną część przykazania Chrystusa. Druga część, sprawy społeczne czekają na zrealizowanie w gminach Królestwa bożego na ziemi. — Cena 1 kor., do nabycia: Drukarnia Mitręga, Cieszyn. Księgarnia: Krzyżanowski, Kraków. Z·nkowicz & Chęciński, Lwów. 1194 6 1



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. — Cenniki na żądanie darmo.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10
POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.
PRZYSYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Codziennie świeże
Herbatniki
poleca
J. Siermontowski
Kraków, ulica Bracka.

Fortepian
w dobrym stanie, tanio i zaraz do sprzedania Antoni Kaczyński organista w Chrzanowie. 1282 4 1

Zdolny korepetytor
poszukuje lekcyi ze szkół średnich, wydziałowych i ludowych. Może uczyć języka ruskiego jakoteż początków rosyjskiego. Wykonuje tłumaczenia z ruskiego i rosyjskiego na polskie lub z polskiego na ruskie. Zgłoszenia K. F. L. do Admin. „Głosu Narodu"

Administracyę kamienicy
przyjmie kompetentny w tej mierze mężczyzna na stanowisku. — Łaskawe zgłoszenia pod „Ir 33" p. r. Kraków, główna poczta, za okazaniem kwitu bankowego Nr 1436.

Bracia Tercyarze
S-go Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim w Krakowie Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania naprawy i polfturowania.
Stoły i krzesła do wypożyczania
są na składzie.
Wycieraczki kokosowe
oraz własnego wyrobu plecione trzciuowe w różnych wielkościach. 379 0
Chodniki kokosowe
do kościołów, urzędów na schody, koryta rze i do przedpokoi.

Zarząd dóbr Dąbrowica
p Chrostowa, ma 100 szczepków owocowych do zbycia. Gatunki zimowe, ceny niskie.
1265 3 1



Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność iż 1 paźdz. b. r. nasz
Zakład tapicersko-dekoracyjny
przeniesiony został z ul. Basztowej L. 19
Na ul. Sławkowska L. 27, I. piętro.
Polecając nasz zakład łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostajemy
Z wysokiem poważaniem
A. Rybiński i P. Pałka

KAMIL BAUM

w Tarnowie
Centralny skład papieru i drukarnia à la minute
poleca
wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 kor.

w Zakopanem
„Bazar Zakopiański"
najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem
poleca
przybory do szycia, pisania, toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupwoane od górali.

KTO CHCE
W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE
„Bibliotekę Dzieł Wyborowych"
CO TYDZIEN KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.
Nudnych książek nie drukujemy. Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:
Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**
Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:
Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.
Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.
ŻYWOT I CZYNY
ks. Józefa PONIATOWSKIEGO
Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustrac. w ozdobnej oprawie
Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15.
Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.
Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska.
Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.
KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

DOBOROWE DRZEWA
i krzewy owocowe nabywać można po cenach b. przystępn.
w zakładzie sadowniczym **GLINKA**
subwencyonowanym przez c. k. Rząd i Kraj.
Adres: Zakład sadowniczy GLINKA w Prądniku czerwonym, poczta w miejscu.
Cenniki darmo i opłatnie — Dla instytucyi, sadownictwo popierających, znaczne OPUSTY od cen katalogowych.
1182 12 3

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{30}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryi

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4 45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor-Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga Warszawy.

KRAKÓW, ul. Dunajewskiego l. 6
L. & G. KADEN
KRAKÓW, ul. Dunajewskiego l. 6
TOWARZYSTWO AKCYJNE W KRAKOWIE
Generalne zastępstwo wszystkich zjednoczonych fabryk ceramicznych w Austryi poleca:

RURY KAMIONKOWE wewnątrz i zewnątrz glazurowane, wraz z wszystkiemi częściami fasonowemi, potrzebnemi do kanalizacyi w szczególności: spody, wpusty i studzienki kanałowe. — **POSADZKI KAMIONKOWE** i flisy fajansowe na ściany, — **PIECE KAFLOWE** deseniowe i gładkie w najrozmaitszych kolorach, **WAPNO SKALISTE** z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa, i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.

GIPS MURARSKI z własnej fabryki, w Glinnej Nawaryi **ZAPRAWĘ FASADOWĄ „Terrabona"** z własnej fabryki w Krzeszowicach, **CEMENT PORTLANDZKI**, wapno hydrauliczne murarskie i fasadowe, papę dachową, ter gasowy, karbolineum, dachówki i wszelkie wyroby betonowe, **FARBY CHEMICZNE** i ziemne z własnej fabryki farb w Krzeszowicach

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.